

12. NIEDZIELA ZWYKŁA – 24 VI 2001

Czy chcemy kroczyć za Jezusem?

1. Dokładniejszą relację o wyznaniu wiary Piotra w Jezusa Chrystusa jako Mesjasza, Syna Bożego podaje nam ewangelista Mateusz. Łukasz natomiast, autor dzisiejszego przekazu ewangelicznego, jest pod tym względem bardziej zdawkowy, ponieważ zdaje się uwypuklać aspekt duchowy całego zdarzenia. Wskazuje na to atmosfera modlitwy, jaka temu towarzyszy oraz swoista interpretacja zdarzeń zbawczych, które mają pokazać prawdziwy sens mesjańskiego posłannictwa Mistrza; i jak zauważymy, nie jest to punkt widzenia świata, ale Boże zrządzenie, przewidziane w prorocत्वach, którego nawet nie brali pod uwagę sami uczniowie Jezusa.

2. Jezus, wbrew oczekiwaniom Żydów a nawet samych Apostołów, zrywa żydowskie schematy o Mesjaszu triumfującym i wyzwalającym z niewoli politycznej, i ogłasza Swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie. A Piotrowi wyjaśnia, że bycie skałą, na której zbuduje swój Kościół i którego moce piekielne nie przemogą, oznacza kroczyć za Mistrzem, Mistrzem tym nieoczekiwanym, z krzyżem każdego dnia. A synom Zebedeusza, którzy być może śnili o pierwszych miejscach po prawicy i lewicy Mesjasza w dniu sądu, oznajmia: „Ten, kto chce ocalić swe życie, straci je, a ten, kto straci swe życie z mego powodu, ten je zyska”

3. Ewangelista Łukasz podkreśla rolę modlitwy Jezusa w tym zdarzeniu, modlitwy, która staje się jakby jego tłem. Była ona nieodzowna, aby sam Jezus, a przede wszystkim Apostołowie, zrozumieli wielki paradoks Mesjasza cierpiącego, który nie oferuje mocy, ale słabość; który nie obiecuje pierwszych miejsc, ale proponuje podążać za sobą każdego dnia dźwigając krzyż codzienności; który nie obdarza pieniędzmi ani tytułami, ale wyjaśnia ten paradoks ewangeliczny, że trzeba oddać życie, aby je zyskać, i że ten, kto się zamyka w sobie, rujnuje swoją osobowość.

4. Dwa pytania Jezusa stanowią centrum życia chrześcijańskiego, doświadczenia wiary. Dzisiaj musimy sobie je postawić wszyscy. Wiemy, że osoba Jezusa ma w dzisiejszym świecie wielkie poważanie; nawet najbardziej zagorzali przeciwnicy chrześcijaństwa respektują wielce Jego osobę i posłanie. Z tego powodu już, my, chrześcijanie, winniśmy mieć słuszne powody do chętności się, że Osoba Jezusa Chrystusa jest postawiona w centrum człowieczeństwa i historii ludzkości. Drugie pytanie kieruje dziś do nas Chrystus w perspektywie Eucharystii, której jest centrum. I nie chodzi tu już tylko o danie jak najbardziej ortodoksyjnej i poprawnej odpowiedzi. Dziś już nie wystarczy stwierdzić, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, co u Żydów równało się z męczeństwem. Ponieważ staje się to czystym gołosłowiem; dziś potrzebna jest odpowiedź życiowa całej osoby.

5. Przed nami stoi jednak jeszcze trzecie pytanie, choć dosłownie go tu nie znajdziemy: czy chcemy kroczyć za tym Jezusem, który nie daje nam rozwiązania automatycznego i magicznego naszych problemów; który nie przydaje nam pewności i przywilejów, lecz który zaprasza nas do pójścia z krzyżem każdego dnia i objawia nam, że aby dać życie, trzeba je poświęcić? Oczywiście wiadomo, że chrześcijaństwo nie jest szukaniem cierpienia dla samego cierpienia, gdzie brak jest radości życia. Może były takie tendencje nieraz w historii Kościoła, wtedy Kościół jej piętnował, bo w życiu są również radości, które również należy brać za dar Pana Boga. Ale życie, będąc na ogół ciężkie i trudne, wymaga od nas wyrzeczeń, które należy czynić radośnie i które nie odbierają nam życia, ale nam je dają.

ks. Ryszard Groni